

Autor: Una Paloma Londonera Blanca

Dzieło oryginalnie opublikowane na forum gazeta.pl

W krótkich słowach podsumuję ci podłoże konfliktu Emigranci-Krapole (KRAjowi POLacy, przyp.red.):

- polscy emigranci mieszkający na Zachodzie od 15-30 lat, dobrze zintegrowani, mający tam normalną pracę, normalne życie, rodziny, obywatelstwo krajów zamieszkania etc., i na ogół z doświadczenia dobrze wiedzący o czym piszą, zaczęli tu pisać w jak najlepszych intencjach, próbując pomóc najnowszej generacji wyjeżdżającej na Zachód w uniknięciu niektórych błędów, które swego czasu popełnili sami i z konsekwencjami których zapoznali się na własnej skórze;

- emigranci czynią to w sposób raczej bezpośredni - jak ktoś sobie poradził z osiedleniem na Zachodzie, to jest to zazwyczaj gość konkretny, bezpretensjonalny i mocno osadzony w rzeczywistości, więc opisuje życie takie, jakie jest, a nie takie, jakie zdaniem PT Rodaków z Kraju powinno być;

- nowa generacja wyjeżdżających z Polski to nie są jeszcze na razie emigranci; w tej chwili, to są ciągle jeszcze gastarbeiterzy i pracownicy sezonowi, trochę tu i trochę tam; ale wielu z nich, już niedługo, zostanie emigrantami i naszymi przyjaciółmi, przebywszy podobną do naszej szkołę życia;

- młodzi Polacy, zwłaszcza ci wykształceni, wyjeżdżający dziś na Zachód, w znacznej części nie wrócą do Polski, zostaną emigrantami przede wszystkim z powodu logicznej reakcji jednostek na klasycznie polską, programową wredność Rzeczypospolitej wobec własnych obywateli, a specjalnie wobec osób usiłujących się wyzwolić z kurczowego uścisku państwa (podwójne opodatkowanie, trudność załatwienia czegokolwiek w konsulatach, bezinteresowna upierdliwość polskich urzędników, męcząca atmosfera ogólnopaństwowego bezhołowania, w której państwo nic nie wie, ale za to wszystko może, a nikt nie zna dnia ani godziny).

- normalne, zachodnie państwo dba o to, by swemu obywatelowi bez potrzeby d.u.p.y nie zawracać, bo jak obywatel lata po urzędach, to nie pracuje; jak nie pracuje, to mniej zarabia i mniej podatku płaci, na czym traci skarb państwa. Polska dba przede wszystkim o to, by żaden jej obywatel nie zapomniał w żadnym urzędzie, czyje góra i kto tu rządzi, a straty pieprzy w długi bambus. Młodzi Polacy nie są ślepi ani głusi, i nie zabiera im długo zorientowanie się za granicą, jaki model państwa i stosunków państwo-obywatel wolą: - ten z dojrzałych demokracji

parlamentarnych, gdzie urzędnik państwowy to "public servant", czyli sługa publiczny, czy ten z Dzikich Pól, gdzie maniera urzędników wywodzi się w prostej linii od czynowników z nahajem i naganem.

- krótko po naszym przybyciu na forum, zaczęła tryskać w naszą stronę fontanna frustracji i inwektyw pompowanych przez PT Rodaków z Kraju, którzy tradycyjnie wiedzą wszystko najlepiej, w tym również, w jaki sposób należy się osiedlać na Zachodzie, by od zaraz żyć kolorowo i na poziomie, czyli przynajmniej tak, jak Bill Gates; jakiegokolwiek rady PT Rodacy z Kraju, czyli krapole (KRAjowi POLacy) przyjmują jako tyleż zbędne, co nieproszone pouczenie przez godnych pożałowania frajerów; nie przeszkadza im przy tym, że te rady są nie wcale dla nich, pozostających w kraju, tylko dla nowo wyjeżdżających;

- emigranci nie dali sobie wrzucać, i zaczęli udowadniać krajowym, że jak się nie wie o czym się mówi, to lepiej nic nie mówić; dyskusja z krapolami jest o tyle trudna, że o ile dyskusja wg modelu zachodniego służy do dojścia do kompromisu między dyskutującymi, o tyle dyskusja 'alla polacca' to monologi wygłaszane tonem nie znoszącym sprzeciwu, mające przymusić oponenta do bezwarunkowej kapitulacji i samokrytyki;

- zdenerwowani, że ktoś śmie kwestionować ich bzdety, krajowi zdwoili wtedy tempo pompowania ekskrementu według klasycznych zasad czarnej propagandy na polu rżnięcia głupa i tzw. "wpierania dziecka w brzuch", czyli generacji zarzutów tyleż obelżywych co absurdalnych.

Zdaniem PT Rodaków z Kraju, mnie jest na emigracji tak źle, że już wytrzymać nie mogę, i nic dziwnego, ponieważ ich zdaniem zajmuję się od 20 lat, na zmianę, myciem żydowskich kibli i zrywaniem azbestu. Kraj mój podobno chwiejnie balansuje nad przepaścią i nie umywa się do nadwiślańskiej oazy dobra i piękna. Co prawda żadna statystyka tego nie potwierdza, ale to rodakom nie szkodzi, oni wiedzą lepiej: - to jest statystyka niepolska, a zatem niedobra, fałszywa i przekupna. Nikomu naturalnie nie przeszkadza, że mnie samemu zupełnie nic o tym wszystkim nie wiadomo, ponieważ wszystkowiedzący PT Rodacy z Kraju-Raju na wszystkich krajach świata naturalnie znają się daleko lepiej niż ich mieszkańcy.

- już sam wybór argumentów pozwala zauważyć, że czcigodni interlokutorzy nasi, nadający z wnętrza obszernej macicy Macierzy, w d.u.p.i.e byli i g.ó.w.n.o widzieli, jak się to ładnie po polsku mówi wśród ludu.

Stereotyp Greenpointu i Jackowa, jako jedynej możliwej Polonii, został wykreowany w Polsce przez frustrata-nieudacznika, który chciał zrobić w Ameryce kasę, tylko jakoś nikt tam mu nie chciał tej kasy wpłacać (Redliński - "Szczuropolacy"). Redliński wrócił do Ojczyzny, kiedy koledzy w USA uratowali go w ostatniej chwili przez zapiciem się na śmierć, wsadzając go do samolotu do Polski.

W kraju, stereotyp Polonii pióra p. Redlińskiego jest w powszechnym obiegu i funkcjonuje jako straszak przed emigracją i emigrantami. Kochają ten stereotyp zwłaszcza krajowi nieudacznicy, którzy nic sami dla siebie nie robią, natomiast usiadłszy wygodnie czekają, aż państwo będzie im dawać. Z życiem przytłaczającej większości Polaków na Zachodzie alkoholowe majaczenia

p. Redlińskiego mają niewiele wspólnego. Kto tyle wie o emigracji, co u Redlińskiego wyczytał, ten sam się kompromituje, próbując o tym perorować.

Cały spór "Emigranci kontra Krapole" jest o tyle bezsensowny, że krapole ani go nie wygra, ani nie mają żadnej szansy na taką wygraną, bo ich punkt widzenia opiera się na wydumanej wizji nieistniejącego świata.

My z czasem odejmiemy z tego forum, znużeni wulgarnością tambylców i znalazłszy sobie inne rozrywki. Dalej będziemy żyć tak samo jak przedtem, tam, gdzie żyjemy z powodzeniem już od wielu lat. Różnica przed i po tym interesującym doświadczeniu socjologicznym będzie tylko taka, że wszystkich krajowych suplikantów o pomoc, poparcie, mieszkanie, bilety, posady, stypendia, lobbying o zniesienie wiz etc. będziemy po prostu konsekwentnie pędzić won, bez wdawania się w żadne indywidualne szczegóły.

Frustraci krajowi natomiast dalej będą się dusić we własnym sosie i zasuwać od świtu do nocy za 900 złotych miesięcznie, przekonani, że choć im bieda, to za to są szlachetniejsi, bo posiadli tajemną, mistyczną polską wiedzę o wszechświecie, która ich czyni lepszymi i mądrzejszymi. Od wszystkich.

Ja rozumiem, że jak kogoś napompowano od przedszkola przekonaniem o własnej wyjątkowości, - opoka, przedmurze, husaria pod Wiedniem, Szwedzi pod Częstochową, trzech wieszczów, Chrystus Narodów, Sienkiewicz, Trylogia, zasługi, krzywda, zdrada aliantów etc. - to wtedy wyjątkowo przykre jest zbudzić się z ręką zanurzoną po łokieć w nocniku, kiedy się okazuje, że całej tej wyjątkowej wyjątkowości nie starcza na trzy posiłki dziennie w żadnym kraju świata, a specjalnie w Polsce, zaś w świecie nikt z zapartym tchem nie czeka na zstąpienie z nieba Polaków do jego kraju.

Ale to już doprawdy nie jest wina emigrantów.

Una Paloma Londonera Blanca